

Traugutt. Dyktator z wyboru [TPCT 394]

W tym numerze spoglądamy zarówno na Traugutta, jak i całe Powstanie Styczniowe, aby na nowo wejrzeć w źródła polskiej polityczności i nowoczesności.

*Władza jest u nas aktem poświęcenia,
a nie ambicji*

Romuald Traugutt

Powstanie Styczniowe stanowi ważną cezurę w dziejach Polski i jest także istotnym miejscem na mapie historii polskiej myśli intelektualnej. Można zaryzykować stwierdzenie, że stało się ono punktem zwrotnym w rozwoju polskiej nowoczesności. Podczas tego zrywu splotły się ze sobą idee romantyczne, które wraz z klęską powstańców przestały doraźnie formować polską polityczność tego czasu, z ideami realistycznymi i rodzącymi się pozytywistycznymi, mającymi otworzyć nową epokę z chłodniejszym podejściem do rzeczywistości. Jednak dość powiedzieć, że to wydarzenie miało w sobie niezwykle potencjał nie tylko ideowy, ale także wspólnototwórczy. Wprzęgnięte były w nie wszystkie warstwy społeczne: uwłaszczeni chłopci, mieszczaństwo i ziemiaństwo, które podług wielkiej idei jedności społecznej, dopełniły ją w tym wydarzeniu. Jednak opowieść o

Powstaniu Styczniowym to też historia o bohaterze. Dziś, gdy łatwo wykpić pewien rodzaj etosu i to jeszcze sprawy (uwaga, straszne słowo!) narodowo-wyzwoleńczej, można gładko przejść nad heroicznymi postawami. Kłopot w tym, że w tym przypadku postać Romualda Traugutta — bo przecież o nim mowa — umyka prostym etykietom miotanym czy to przez rozgrzane głowy czy chłodnych realistów. Obrany 160. lat temu dyktatorem Powstania Traugutt łączy bowiem w sobie cechy tych dwóch szkół — jakby syntetyzując je obie, ale też nie dając się łatwo zapisać do jałowych sporów.

Jednak, po kolei. Romuald Traugutt urodził się w Szostakowie 16 stycznia 1826 roku na ziemiach dzisiejszej Białorusi. Przyszedł na świat jako syn Ludwika i Alojzy z Błockich. To jednak jego babka, Justyna Błocka, odegrała niezwykle istotną rolę w jego wychowaniu, wpajając mu od najmłodszych lat głęboko zakorzenione wartości patriotyczne, które wywarły znaczący wpływ na całe jego życie. Po ukończeniu gimnazjum ze znakomitymi wynikami, Traugutt marzył o podjęciu studiów w renomowanym Instytucie Inżynierów Dróg Komunikacyjnych w Petersburgu. Niestety, jego plany zostały przekreślone przez reorganizację uczelni. W grudniu 1844 roku, Romuald zdał egzamin na junkra do saperów, co otworzyło bramy jego długiej kariery wojskowej. Z odwagą uczestniczył w różnych konfliktach, w tym walkach na Węgrzech i konfrontacjach z Turkami. Jego służba w szeregach rosyjskiego wojska zakończyła się 14 czerwca 1862 roku, kiedy to osiągnął stopień podpułkownika. Na samym początku nie zaryzykował uczestnictwa w powstaniu styczniowym, nie dostrzegając w nim realnych perspektyw na zwycięstwo. Jednak los sprawił, że w październiku 1863 roku, został powołany na stanowisko dyktatora Powstania Styczniowego, mając już za sobą doświadczenie kierowania grupą bojową w Kobryńsku, gdzie 17 maja 1863 roku przeprowadził skuteczny atak z zasadzki na jednostki rosyjskie

stacjonujące pod Horkami. Jako nowy dyktator powstania miał świadomość, że sprawa walki jest w bardzo trudnym położeniu, a sam zryw wszedł w fazę nie tyle zajadłego konfliktu politycznego, co też impasu wojskowego.

Traugutt podjął zdecydowane działania. Zreorganizował struktury administracyjne i wojskowe podziemnego państwa i próbował zbudować fundamenty pod realną strukturę polityczną. Pod jego przywództwem, oddziały powstańcze prowadziły liczne akcje przeciwko rosyjskim wojskom, co przyniosło nie tylko symboliczne zwycięstwa, ale także zwiększyło morale i determinację uczestników powstania, a sam dyktator stał się symbolem walki o niepodległość Rzeczypospolitej, a jego przywództwo przyczyniło się do jednoczenia narodu polskiego w walce o wspólny cel. Jak pisał po latach spadkobierca tej formuły państwowej — Józef Piłsudski: „I gdy raz jeszcze rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? – znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 r. istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nieznan z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów”.

Znany jest koniec zarówno powstania, jak i jego przywódca. Otwiera on jednak jeszcze jeden rozdział, który — znów chyba niechętnie jest przywoływany — męczeństwa. Pomimo upadającego powstania, Romuald Traugutt upierał się przy swoim stanowisku trwania przy powstaniu i jego sprawie, mimo że towarzysze sugerowali mu emigrację. Sam w tym czasie pisał w odezwie: „Jako chrześcijanie jesteśmy częścią tej ludzkości, dla której Chrystus krew swą wylał. Również jak On pracować chcemy za całą ludzkość i dla ludzkości teraz walczymy. Krew naszą, łzy nasze i całe męczeństwo z radością do skarbicy ludów składamy i jako wspólną dla wszystkich ofiarę,

ośmielamy się złożyć przed tronem Przedwiecznej Sprawiedliwości. Nie ustaniemy w tej strasznej walce przeciwko duchowi fałszu, tyranii i ciemności, dopóki prawda triumfu nie odniesie”. W nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku, na skutek donosu, został schwytany i aresztowany. Przebywał w nieludzkich warunkach, trzymany o chlebie i wodzie, w lochach X Pawilonu Cytadeli. Pomimo tych okoliczności, Traugutt nigdy nikogo nie wydał. W wyniku wyroku audytoriatu polowego z 19 lipca 1864 roku został zdegradowany, pozbawiony praw obywatelskich i skazany na karę śmierci przez powieszenie, wraz z czterema towarzyszami broni. Niestety, mimo wielu starań, Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński nie zdołał zapoczątkować procesu beatyfikacyjnego dla dyktatora, którego los sprzął w sobie tak wiele wątków arcypolskich.

W tym numerze spoglądamy zarówno na Traugutta, jak i całe Powstanie Styczniowe, aby na nowo wejrzeć w źródła polskiej polityczności i nowoczesności.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
